

Wstęp

(Nie)realny socjalizm jest dziś książką historyczną, choć w zamyśle autorów miała być to praca analizująca mechanizmy władzy współczesnego im ustroju komunistycznego. Historia niespodziewanie jednak przyspieszyła kroku i książka ukazuje się (ściślej jej drugie wydanie) W zupełnie odmiennej rzeczywistości społecznej i politycznej. Bieg Wydarzeń potwierdził zresztą zasadnicze tezy pracy — odblokowanie kanałów społecznej artykulacji zarówno w PRL, jak i w ZSRR doprowadziło do dezintegracji i upadku systemu komunistycznego. Upadek był nieuchronny, gdyż podważona została podstawowa zasada strukturalna systemu, tj, założenie o jedności interesów społeczeństwa, które na mocy praw historii wyrażać miała partia komunistyczna i które znalazło swój najpełniejszy wyraz w idei kierowniczej roli partii. Proces ten w sposób niemal laboratoryjny obserwowaliśmy w Polsce w latach 1980-1981.

(Nie)realny socjalizm jest książką, która przedstawia ideologiczną genezę i reguły działania systemu politycznego realnego socjalizmu. Punktem wyjścia pracy był niemal zupełnie pominięty w literaturze przedmiotu fakt, że marksowska wizja komunizmu oraz systemu instytucji politycznych realnego socjalizmu opierały się na tym samym założeniu o istnieniu naturalnej harmonii społecznych interesów. Podobieństwo to postawiło w nowym świetle stare pytanie o rolę doktryny w powstaniu państwa radzieckiego.

Odpowiedź autorów w największym skrócie przedstawić można następująco. Marks i Engels twierdzili, że naturalną cechą społeczeństwa jest harmonia interesów. Utrzymywali, że została ona ludziom „zabrana” i że zasadniczą tego przyczyną było powstanie i rozwój

własności prywatnej. Zarazem wierzyli, że powrót tej harmonii jest możliwy i że urzeczywistni się ona w komunistycznej wspólnocie wytwórców, po rewolucyjnym obaleniu starego sposobu produkcji. O marksowskiej wizji komunizmu traktuje rozdział pierwszy.

Tezę o jedności przejęli marksiści okresu II Międzynarodówki, także bolszewicy, z tym, że Lenin dokonał trzech istotnych operacji na marksowskiej spuściźnie.

Po pierwsze, uznając doktrynalną tezę o zaniku sprzeczności interesów wraz z likwidacją własności prywatnej, uzupełnił ją stwierdzeniem, że powrót do społecznej harmonii jest możliwy tylko pod przewodnictwem partii komunistycznej wyrażającej obiektywne interesy całego społeczeństwa. Dla doktryny była to fundamentalna transformacja marksowskiej idei społecznej harmonii w ideę kierowniczej roli partii.

Po drugie, dzieląc z Marksem wiarę w historyczną konieczność obalenia starego ładu i stworzenia nowego, przystosował ją do potrzeb praktyki rewolucyjnej. Uznał, że obalenie prywatnej własności środków produkcji i zniesienie tym samym źródeł konfliktów społecznych jest celem absolutnie nadrzędnym, który uświęca wszystkie środki, w tym — odrzucenie marksowskich zastrzeżeń co do warunków społeczno-ekonomicznych, w jakich rewolucja może nastąpić.

Po trzecie, akceptując marksowską tezę o zasadniczej, antagonistycznej sprzeczności między burżuazją a proletariatem, wyostrzył ją do granic możliwości tworząc czarno-białą wizję rzeczywistości, w której nie było miejsca dla postaw i działań neutralnych, czy choćby niejednoznacznych. Czarno-biała kontrastowość tej wizji tworzyła zarazem obraz dwóch homogenicznych, choć absolutnie przeciwstawnych wspólnot: „naszych” i „wrogów”. Uwiarygodniało to dodatkowo kluczową tezę o rychłym powstaniu w pełni harmonijnej wspólnoty „naszych” po likwidacji „wroga”. Leninowskie transformacje myśli Marksa rozważamy w rozdziale drugim.

Dysponując tak przekształconą doktryną, przystąpili bolszewicy wprawdzie do walki o władzę, a następnie do wielkiego eksperymentu — budowy państwa będącego próbą urzeczywistnienia proroctw klasyków. Rola, jaką w realizacji obu tych zadań spełniła doktryna, była pierwszorzędna, gdyż stąpiła ona w jedno: dążenie do realizacji ideologicznych pryncypiów z potrzebami bezwzględnej, pragmatycznej walki o zdobycie i zachowanie władzy. Pozwalała na sięganie do

wszelkich — byle skutecznych — metod walki, gdyż prowadziły one do realizacji zasad pryncypialnych, co z kolei owe metody legitymizowało.

Pierwszą zatem, w porządku logicznym, przyczyną zwycięstwa bolszewików nie był ich pragmatyzm, bezwzględność, nietolerancja, chwytliwe hasła itd. Gdyby rzeczywiście owe cechy miały być pierwotną przyczyną, można by zapytać, czemu w tak doskonałym stopniu posiadli je bolszewicy, a los poskąpił ich innym pretendentom do władzy w nowym państwie? Otóż te sprzyjające zwycięstwu cechy bolszewicy posiadali nie dziwnym zrządzeniem opatrności, lecz dzięki doktrynie, której cele strategiczne nie tylko nie stanowiły przeszkody w sięganiu do skutecznych w chaosie rewolucyjnym metod walki, ale do stosowania tych metod wręcz zmuszały. Tym samym doktryna okazała się niezwykle skuteczną bronią, jakiej nie miał żaden z pozostałych pretendentów. Wszyscy inni posiadali takie pryncypia doktrynalne, które zabraniały im sięgać do skutecznych — jak się okazało — w tamtych warunkach, czyli prowadzących do zwycięstwa, metod. Zwycięstwo bolszewików nie było więc szczęśliwym trafem historycznym, lecz wynikało z posiadania doktryny, w której marksowskie pryncypia i wymogi skutecznej o nie walki nawzajem się warunkowały i uzupełniały.

Po wyrugowaniu ze sceny politycznej prawdziwych przeciwników i konkurentów, harmonia oczywiście nie nadeszła i niebezpieczeństwo rozpadu systemu, pozbawionego płaszczyzn mediacji, groziło zawsze, gdy tylko pozwalano w jego obrębie otwarcie wymieniać poglądy. Wówczas likwidacja kolejno wszystkich takich swobodnych kanałów artykulacji oraz instytucji mediujących, wpraw w radach, a potem w partii, była pociągnięciem jednocześnie pragmatycznym, mającym na celu zachowanie władzy, jak i pryncypialnym. Prowadziła bowiem do tworzenia, zwiastowanej przez Marksa, struktury instytucjonalnej opartej na czysto ideologicznym i całkowicie — jak wykazała praktyka — sprzecznym z realiami, założeniu o jedności interesów społeczeństwa postkapitalistycznego. Całą problematykę genezy radzieckiej państwowości rozważamy w rozdziale trzecim.

Po wyjaśnieniu, w jaki sposób marksowska idea jedności wcieliła się w radzieckie struktury instytucjonalne, powstaje następne pytanie badawcze. Jakie są konsekwencje istnienia takiej struktury, skoro w rzeczywistości harmonii interesów nie ma? O ile analiza genezy

pozwoili nam wykryć generalną zasadę budowy systemu politycznego realnego socjalizmu, o tyle odpowiedź na to pytanie pozwoli sformułować naczelną zasadę jego funkcjonowania. Stanowi to przedmiot rozważań rozdziału czwartego.

Niezgodność zasady konstrukcyjnej systemu z realiami spowodowała, że istnienie struktury politycznej realnego socjalizmu było permanentnie zagrożone i walka z tym zagrożeniem stała się główną determinantą jego aktywności. Źródłem zagrożenia była natura samego społeczeństwa, którego cechą naturalną są rozbieżności i konflikty, a nie harmonia interesów. Ujawnienie wszakże tych rozbieżności i konfliktów podważało rację bytu systemu, który odstępstwa od woli partii traktował jako anomalie i nie potrafił w związku z tym radzić sobie z konfliktami inaczej niż przez ich wypieranie ze sfery publicznej. Jeżeli więc społeczeństwo zaczęło swobodnie i masowo w ramach tego systemu prezentować swoje różnorakie opinie, interesy i żądania, realny socjalizm nie mógł w takiej sytuacji po prostu funkcjonować i szybko został publicznie zakwestionowany w imię rozwiązań demokratycznych. Szczególnie dobitnie pokazały to lata 1980-1981. Aby więc socjalizm typu radzieckiego się nie rozpadł, musiał prowadzić nieustanną walkę ze społeczeństwem przez uniemożliwianie mu swobodnej artykulacji interesów, przede wszystkim w obrębie swych instytucji politycznych, ale również i wszędzie tam, gdzie mogłyby się one stać zarzewiem destrukcji (związki zawodowe, mass-media, uniwersytety). Był to absolutnie podstawowy warunek trwania systemu i naczelną zasadą jego działania.

W ostatnich trzech rozdziałach książki prezentujemy mechanizmy blokujące swobodną, oddolną artykulację interesów i żądań społecznych na przykładzie polskich rad narodowych, polskich środków masowego przekazu i PZPR. Ta ostatnia organizacja zajmuje w naszej analizie miejsce szczególne. Jej aparat bowiem kierował całym procesem blokady. Musiał jednak w tym celu wpierw uniemożliwić swobodną artykulację w samej partii. Inaczej jego własne szeregi nie osiągnęłyby zwartości wewnętrznej i jedności działania na zewnątrz — cech niezbędnych do skutecznego koordynowania pozostałych mechanizmów blokujących.

(Nie) realny socjalizm jest książką o nietypowym i skomplikowanym rodowodzie. Pierwotnie była to praca doktorska pisana na Uniwer-

sytecie Łódzkim. Pierwszy, wyznaczony na 15 grudnia 1981 r., termin jej obrony nie doszedł do skutku z powodu internowania autorów. Rok później praca została obroniona, jednak Rada Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego. UŁ pod pozorem uchybień formalnych unieważniła przewód doktorski. Ponowna obrona była możliwa dopiero w okresie łagodzenia rygorów stanu wojennego, na początku 1988 r. Tym razem Rada Wydziału zatwierdziła doktorat. Nie był to jednak koniec kłopotów autorów. Ówczesny minister nauki i szkolnictwa wyższego założył *veto*, które Centralna Komisja Kwalifikacyjna Kadr Naukowych oddaliła dopiero w końcu 1988 r.

Pierwsza wersja pracy była przygotowywana w końcu lat siedemdziesiątych i już wówczas otaczała ją atmosfera skandalu politycznego. Praca podejmowała bowiem tematy tabu i sięgała do zakazanej literatury. Jej obrona w 1982 r. stała się polityczną manifestacją środowisk związanych z „Solidarnością”. Autorów popierało i broniło wiele osób w Łodzi, w kraju, a nawet za granicą. Sprawą interesowały się niezależne organizacje naukowe, między innymi Społeczny Komitet Nauki. Wszystkim Im autorzy chcieliby złożyć serdeczne podziękowania. Bez Ich wsparcia szczęśliwe zakończenie nie byłoby możliwe.

Szczególnie wiele zawdzięczają autorzy nieżyjącemu już niestety prof. Janowi Lutyńskiemu, socjologowi i politologowi, autorytetowi politycznemu i moralnemu łódzkiego i krajowego środowiska naukowego. W trudnych latach stanu wojennego Profesor współtworzył na Uniwersytecie Łódzkim niezależne środowisko naukowe, które choć działało nieoficjalnie i na marginesie, skupiało wiele wybitnych osób wszystkich pokoleń. Prowadzone przez Profesora przez kilka lat seminarium, na którym dyskutowane były ekonomiczne, społeczne i polityczne problemy realnego socjalizmu, było miejscem integracji uniwersyteckiego środowiska opozycji.